**Wydanie poranne**

Rok III. Kraków-Podgórze wtorek 12 września 1905 Nr 244.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.



REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości dzienne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Kaukaz w płomieniach.

Dezorganizacya caratu objawiła się znowu jaskrawo rewolucyą na Kaukazie. Tatarzy i Ormianie walczą zaciekle między sobą i zarazem walczą z rządem rosyjskim. A więc wojna wszystkich przeciw wszystkim, rzeź ogólna i zniszczenie. Cały dystrykt naftowy jest zniszczony, szkoda wynosi miliony — i rok upłynie, zanim szkody będą powetowane.

(*Telegram „Nowin"*).

**Petersburg.** Jak stwierdzają wiadomości z różnych stron Kaukazu, **obecnie ogarnęło już powstanie cały Kaukaz. Wszystkie plemiona muzułmańskie wystąpiły do walki w imię panislamizmu.** Powstańcy walczą pod znakami zielonych chorągwi, na znak, że walkę toczą w imię proroka.

**Tyflis.** (Pet. aj. tel.). W Baku strzelanina trwa dalej. Z domu pewnego mahometanina strzelano do patrolu. Kilka osób zostało zabitych. Policya i wojsko udaremniły próby podpalania i rabunku. Robotnicy spalonych fabryk opuszczają masami Baku. Z kilku dyskryktów nadchodzą wieści bardzo niepokojące. — **Donoszą, że wiele wsi zostało zrabowanych i zupełnie zniszczonych, a wiele osób zamordowanych.** Ponieważ stacje wojskowe są od siebie bardzo oddalone, pomoc przychodzi późno. **Cała ludność tatarska jest zrewoltowaną. 4.000 uzbrojonych Kurdów z wybrzeża perskiego rzeki Arad przyłączyło się do tatarów. — Z tego powodu wdrożono rokowania z rządem perskim.**

## POKÓJ.

*Telegramy „Nowin"*.

### Zawieszenie broni.

**Godsiadan.** (Pet. aj. tel.). Wczoraj o g. 1 po południu przybył do pozycyi rosyjskiej koło kolei żelaznej parlamentaryusz japoński z białą chorągwią, w towarzystwie 50 żołnierzy i wręczył rosyjskim oficerom pismo marszałka Oyamy do jenerała Liniewicza, w którem Oyama składa życzenia z powodu zawarcia pokoju i prosi jenerała Liniewicza o zamianowanie rosyjskich pełnomocników dla sprawy zawieszenia broni. Ze strony japońskiej zamianowany został pełnomocnikiem jen. Fukuszima. Jako miejsce zebrania obu pełnomocników proponuje marszałek Oyama stacyę Szahedza.

### Spokój w Tokio.

**Londyn.** „Daily Telegraph" donosi z Tokio. W Tokio przywrócono porządek. — Wiele tysięcy żołnierzy z najeżonymi bagnetami krąży po mieście. — Jeden z parków publicznych służy za obóz dla żołnierzy. Także wiele bydynków muzycznych użyto na umieszczenie wojska. — Przed pomieszkaniami ministrów stoją straże wojskowe, jak również przed gmachami rządowymi, na placach publicznych i przed poselstwami. — Piechota i konnica przeciąga ulicami miasta. — Margrabia Ito nie przyjął ofiarowanej mu straży, w formie oddziału konnicy, który miał czuwać przed jego domem. — Również nie przyjęli straży jenerałowie Nogi i Nodzu. — Z prowincyi nadchodzą wiadomości o wykroczeniach przeciw policyi.

## Z KRAJU

Z Zakopanego, 10 września. (*Proces. — Dwa qui pro quo. — Ucieczki.*) Pisałem już, że prawa wodociągów pod względem technicznym stoi już znacznie lepiej. Nie obejdzie się jednak bez przykrych zajść. Przedsiębiorstwo budowy zwróciło się do wydziału krajowego z żądaniem 80.000 kor. odszkodowania za niespodziewane koszta. Wydz. kraj. odrzucił żądanie jako bezzasadne. Przedsiębiorstwo pozwało następnie gminę sądownie o dopłatę powyższej sumy. W toku akcyi sądowej zjechała komisya na miejsce z powołanymi dwoma rzeczoznawcami. Idzie o to jaki jest kontrakt, czy zabezpiecza gminę przed pretensyami na wszelki wypadek, czy trudności roboty są takie, że przedsiębiorca nie mógł ich przewidzieć, czy też powinien był stosunki zbadać przed złożeniem oferty i podpisaniem kontraktu. Trudna to sprawa, byle jeno dokonanie dzieła na tem nie ucierpiało.

Pościg za włamywaczami i złodziejami w sklepie jubilerskim spowodował taką historyę, że dowcipni żandarmi zjawili się w Poroninie i chcieli zaaresztować pp. Kasprowicza i prof. Twardowskiego!! Oni to bowiem owej nocy krytycznej po północy z Zakopanego wyjechali, n. b. fiakrem tak pijanym, że go ciągle podpierali, gdyż ina-



Nowa zbrodnia apaszów paryskich. (Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana").

czej byłby zleciał z kozła, wyjaśniło się, wreszcie, że jacyś inni, niewiadomi jegomoście tego samego fiakra wracającego z Poronina najęli i zawrócili znowu do Poronina, gdzie pijany automedon zasnął i został do rana.

I druga zabawna pomyłka. Jedna panna z Warszawy wyjeżdżając żegnała z wagonu znajomych, wiewając biało-czerwoną chorągiewką, którą była wygrała na jakimś festynie. Pociąg ruszył, znajomi odeszli; w tem naraz pociąg stanął. Przerażenie, naród zawrócił, biegnie do pociągu, coś się stało.... I stało się, że maszynista zobaczył wiewanie chorągiewką, dał sygnał i zatrzymał pociąg. Dużo było śmiechu.

Na dowód, jaka tu hołota ściąga na sezon, niech posłuży przykład, że z jednej tylko restauracyi władza *zaaresztowała dziewięciu kelnerów*, za całonocne gry hazardowne — za cudze pieniądze — i odstawiła do sądu.

Zajście opisane niedawno w „Kuryerze Warszawskim“ o szukaniu zaginionych turystów miało się inaczej. Zanim nastąpi urzędowe sprostowanie, nadmienię tylko, że żadnych stu złr. nie żądano, że aresztowaniem nie grożono, że przedstawiono turystom, żeby się z przewodnikami, którzy ich szukali, ugodzili. W odpowiedzi owi czterej panowie — wiadome nazwiska — co tchu chyłkiem z Zakopanego uciekli. Wynagrodzenie zapłaci za nich właścicielka pensyonu, pani Jagielska, która się usilnie wysłania ekspedycyi ratunkowej domagała. Ucieczki są tu zresztą objawem już powszednim. N. p. dwie panie z Warszawy mieszkały u Józefa Roja pod Limbą i winne były za dwa pokoje z usługą i światłem 240 koron. Roj poszedł jako przewodnik na wycieczkę, a panie owe (nazwiska wiadome) oświadczyły jego żonie, że mu już zapłaciły — i świenęły. Wypadków takich jest dużo z tego sezonu.

**Skawina.** (*Poświęcenie Sokoła*). W niedzielę 3 września odbyło się uroczyste poświęcenie tutejszego nowego gmachu Sokoła. Na uroczystość tę zjechali się druhowie z Krakowa, Podgórza (przeszło 20), Wieliczki, Myślenic, Jaworzna i Kalwaryi.

Wczesnym rankiem odegrano po ulicach miasta pobudkę. O godz. 10 rano wyruszył uroczysty pochód drużyny sokolej do miejscowego kościoła, z kapelą Sokoła krakowskiego na czele, przy udziale licznej publiczności. Z powodu deszczu uroczystość poświęcenia sokolni odbyła się wewnątrz gmachu. Poświęcenia dokonał miejscowy kanonik ks. Flis, który przemówił do obecnych bardzo podniośle.

Następnie przemawiali druhowie Peszkowski, prezes Bieńkowski, w końcu Turski, prezes Sokoła krakowskiego i delegat Związku sokolego.

Podczas obiadu przemawiało również wielu mowców. Wymienić należy toast dra Franciszka Bardla z Krakowa, aby sokolstwo szło zawsze ręka w rękę z ludem i tryskający humorem toast druha Gadomskiego z Podgórza, omawiający miejscowe stosunki. Trzeba bowiem wiedzieć, że tuż przed poświęceniem wypisała się z Sokoła skawińskiego część miejscowych druhów, z powodu jakiejś drobnostki. To był jedyny zgrzyt w tej uroczystości.

Z powodu deszczu zapowiedziany festyn i ćwiczenia sokole odbyły się w sali Sokoła wobec tłumów publiczności. W końcu puszczono się w tany, które przeciągnęły się do rana.

*Jaśmin.*

**Z Dębicy.** Za staraniem tutejszego Tow. „Sokół“ odbyło się uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano na pamiątkę zwycięstwa króla Jana Kazimierza pod Wiedniem.

Tow. Kasynowe z powodu braku członków zostało rozwiązane.

Towarzystwo Szkoły Ludowej otwiera od 1 października kursa dla analfabetów.

**Tarnów, 10 września.** (*Cholera w powiecie. — Posiedzenie rady miejskiej. — Szkoła na Zabłociu. — Sezon koncertów*).

Żandarmerya z Gromnika doniosła telegraficznie starostwu tutejszemu o wydarzonym wypadku śmierci pod objawami cholery w Chojniku pod Gromnikiem. Zachorował mianowicie i umarł jakiś obcy człowiek, przybyły z okolic nieznanych. Fizyk powiatowy dr Dzikowski wyjechał bezzwłocznie na miejsce wypadku, celem zbadania i wykonania sekcyi i przesłania treści jelit do namiestnictwa do badań bakteryologicznych.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Rogoyskiego dotyczyło urządzeń na wypadek wybuchu cholery.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa zakupna realności p. Mikosia na urządzenie baraku cholerycznego. Referent magistratu, lekarz miejski dr Walczyński, uzasadniał nieodzowną potrzebę urządzenia budynku izolacyjnego.

Wielu mówców sprzeciwiało się kupnu nowej realności na urządzenie baraku cholerycznego, wychodząc z tego, całkiem słusznego założenia, że barak choleryczny miasto już posiada, że można na razie Braci Albertów, którzy w baraku cholerycznym mają obecnie umieszczenie — przenieść w inne miejsce. W ten sposób miasto zaoszczędziłoby sobie cenę kupna nowej realności 9500 koron, prócz tego adaptacya budynku pochłonęłaby wielkie sumy, gdy przeciwnie stary barak choleryczny jest już odpowiednio urządzony.

Mimo tak ważnych przyczyn nie powiodła się opozycya. Rada słabą większością uchwaliła zgodnie z wnioskiem magistratu zakupić ową realność, ponadto uchwaliła rada na urządzenie budynku i na pokrycie drobnych długów zaciągnąć pożyczkę komunalną w wysokości 50.000 koron.

Magistrat tutejszy wydał do mieszkańców z powodu niebezpieczeństwa cholery odezwę, by niezwłocznie oczyścili swe domy, mieszkania, studnie, doły kloaczne i nadal je w czystości utrzymywali. Zarazem wydał magistrat osobne pouczenie, jak się mieszkańcy wobec grozy cholery zachować, czego wystrzegać się i jakie ostrożności przedsiębrać mają.

W tym tygodniu odbyło się urzędowe oddanie budynku szkolnego, przeznaczonego na pomieszczenie czteroklasowej szkoły żeńskiej im. Konarskiego.

Budynek przedstawia się okazale i mieści w sobie dziewięć sal szkolnych, kancelaryę i poczekalnię; wykonał go budowniczy Mikoś, według planów budowniczego miejskiego p. Zaremby.

Obok głównego budynku znajduje się mały domek, przeznaczony na mieszkanie dyrektora zakładu. Względy hygieny tak co do

---

35) KOLOMAN MIKSZATH

## Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

— Dziwne, bardzo dziwne!

— Cóż w tem takiego dziwnego — zapytał zaniepokojony pan Baltazar.

— A bo już się inny kupiec zgłosił.

— Et, głupstwo. Nie damy mu ogródka. Rodzina ma przecież pierwszeństwo. A ja zresztą dam więcej od niego...

— O tem pozwolę sobie powątpiewać — odparł notaryusz. — Tamten kupiec ofiaruje piętnaście tysięcy guldenów.

Baltazar nawet się nie skrzywił.

— To nic nie znaczy. Ja dam dwadzieścia tysięcy.

Dopiero, gdy wyrzekł te słowa, zmiarkował, że przecież posiadłość nie warta jest nawet piętnastu tysięcy — i z niespokojną miną zwrócił się do rejenta:

— Tamten daje piętnaście tysięcy? A któż to jest ten waryat?

— Nikt inny, jak brat pana Gregoricsa, pan Kacper.

Jak gdyby go obuchem ugodzono w skronie, pan Baltazar zachwiał się, słysząc te słowa — i padł blady jak trup na krzesło.

Wargi mu się poruszały, ale nie mógł wypowiedzieć słowa; pan Stolarzyk myślał, że stary jegomość udarem został rażony i wybiegł, krzycząc o pomoc, do kuchni, aby przynieść wody. Ale gdy wrócił do pokoju wraz kucharką, która w przerażeniu swem zabrała z sobą ciasto, które właśnie gniotła wałkiem, pan Baltazar oprzytomniał i począł się tłómaczyć.

— Dostałem nagłego zawrotu głowy, ja mam teraz często takie przypadłości; hano, starość nie radość, organizm ludzki jest niedoskonały... Ale wróćmyż do naszej sprawy. Ja istotnie ofiaruję dwadzieścia tysięcy za Libanon i mogę zaraz pieniądze wypłacić.

Stolarzyk pomyślał chwilę.

— To nie idzie tak prędko. Naprzód trzeba zezwolenia sądu sierocego. Jeszcze dzisiaj przedłożę, jako opiekun, wniosek swój.

Jakoż istotnie tegoż samego dnia wygotował akt odpowiedni (jego pupil robi na tem świetny interes!) i zastanawiał się wciąż, czemu właściwie bracia Gregoricsa tak dobijają się o Libanon? To nie bez kozery! Kto wie, czy w gruncie tam nie znachodzi się złoto? To wcale byłoby możliwe. Przecie królowie z rodu Arpadów tutaj najpierw kopali, a nie w Szemnicach.

Dlatego też nazajutrz zrana postanowił zwierzyć się ze swych przypuszczeń pensyonowanemu inżynierowi Stefanowi Drotlerowi; ten jest taki wielki uczony, że skoro tylko świder swój zagłębi w ziemi, zaraz zmiarkuje, co tam w głębi się kryje.

Ale zanim zdążył odszukać inżyniera, zjawił się Kacper Gregorics, zapytując się o list. Stolarzyk okazał pewne zakłopotanie.

— List nadszedł, tak jest, list nadszedł, ale zdarzyło się także coś innego. Zgłosił się nowy kupiec, który ofiaruje dwadzieścia tysięcy za Libanon.

Pan Kacper stanął jak rażony gromem.

— To nie możliwe! wyjąkał. Czyżby to był Baltazar?

— A właśnie Baltazar.

Pan Kacper wpadł w wściekłość:

— A ten łajdak! a ten szubrawiec!! krzyczał.

A potem zamilkł — i spoglądając ponuro przed siebie, rozmyślał długo: „Skąd ten szubienicznik dowiedział się o tem? To niepojęte.“

A przecież rzecz była bardzo prosta. Poczciwy Prepelica dowiedział się od innych robotników, pochodzących z Bystrzycy, że Paweł Gregorics, u którego zamówiono kocioł, miał liczniejsze rodzeństwo. Jeżeli zaś jeden z braci mógł za wyjawienie sekretu dać dwieście guldenów, to zapewne także i drugi nie poskąpi grosza; zaczem zacny Prepelica wsiadł do wagonu kolei żelaznej, aby pana Baltazara odszukać w Bystrzycy. W tem nie ma nic dziwnego, chyba, że kogoś to dziwi, iż Michał Prepelica jest nie głupim człowiekiem. (C. d. n.)

---

przestrzeni, światła, powietrza i ogrzewania, znalazły tu wszechstronne zastosowanie.

Sezon koncertowy w Tarnowie rozpoczcznie się w sobotę 16 bm. występem zaszczytnie znanego artysty S. Aubera, wiolonczelisty z Wiednia, przy współudziale pianistki p. M. z Lorenowiczów Auberowej. Program bogaty i nader zajmujący, jakoteż utrwalona sława koncertów Aubera, daje zapewnienie, że koncert ten będzie miał u nas powodzenie.

# Komisya sanitarna miejska

(Dokończenie).

Fizyk miasta dr Wilkosz przedstawił następnie zarządzone środki ostrożności na wypadek czyszczenia zbiornika wodociągowego i podał daty odnoszące się do liczby domów nie zaopatrzonych jeszcze w wodociągi. Komisya uznała, że nie zachodzi potrzeba natychmiastowego zamknięcia niewodociągowych studzien w mieście.

Na zapytanie lekarza powiatowego dra Warzyckiego podano do wiadomości komisyi, że oprócz dezynfektora parowego na Dajworze istnieją do dyspozycyi jeszcze cztery aparaty formalinowe, a w razie potrzeby sprawienie nowych nastąpi niezwłocznie.

Sprawę dezynfekcyi miejsc publicznych, stanowisk dorożek i t. p. powierzyło prezydyum miasta p. Nowotnemu, naczelnikowi straży pożarnej.

Następnie komisya przyjęła do wiadomości, że ze strony prezydyum miasta oddano wszystkie sprawy, odnoszące się do asanizacyi miasta, których odkładanie nie jest odpowiedniem, radcy magistratu p. Grodyńskiemu, który następnie przedstawił szczegółowo plan swego działania przy udziale dwudziestu kilku urzędników magistratu. Od poniedziałku mianowicie rozpoczną urzędować każdego południa inspektorzy rewirowi w dwudziestu czterech rewirach, na które podzielono całe miasto. Zadaniem ich będzie zarządzać niezwłocznie usuwanie dostrzeżonych usterek sanitarnych a podstawę ich akcyi stanowić będą relacye, złożone przez lekarzy miejskich.

Radca Grodyński i fizyk miejski wskażą odpowiednio gronu tych inspektorów, w jakim kierunku i jakim zakresie mają działać, a w razie jakichkolwiek wątpliwości będą im osobiście udzielali wskazówek. Inspektorzy ci będą mogli nadto korzystać z kursów popularnych, jakie są projektowane w zakładzie higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tylekroć poruszana sprawa płukadeł w Nowej Wsi i w Łobzowie stanowiła ostatni przedmiot narad komisyi a po wyjaśnieniach udzielonych przez prof. Domańskiego fizyka miejskiego i lekarza powiatowego dra Warzyckiego, przyjęto do wiadomości zapewnienie tegoż, iż w swoim zakresie będzie działał tak, iżby z płukania jarzyn w płukadłach przedmiejskich nie wynikło żadne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców miasta.

# Co słychać w mieście?

Dnia 12 września

**KALENDARZ.**

Dziś we wtorek Tobiasza. — Jutro we środę Aureliusza. — Pojutrze we czwartek Podw. św. Krzyża.

**Wtorek.**

*Teatr miejski.* „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, muzyka J. Galla.

*Teatr Rozmaitości* w parku krakowskim wieczorem.

*Teatr „Fenomen“* w budynku pocyrkowym wieczorem.

*Menażerya Kludsky'ego* na placu między Rybakami a Skałką.

**Zjazd prawników austr. kolei państw. w Krakowie.** W piątek rano — jak to już donosiliśmy — przybyło do Krakowa około 60 uczestników zjazdu. Na dworcu kolejowym powitał przybyłych zastępca dyrektora krakowskiej dyrekcyi kolej. dr Solecki. Przed południem uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto, a po południu o godz. 3 odjechali do Zakopanego. Na dworcu zebrali się tam reprezentanci gminy i liczna publiczność. — Imieniem gminy powitał gości dr Chramiec, a podziękował w imieniu członków zjazdu inspektor kolejowy dr Wróbel z Krakowa. Nazajutrz o godzinie 6 rano, przy pięknej pogodzie, wyjechali goście do Morskiego Oka, a stamtąd pieszo do Czarnego stawu. Wycieczką tą byli goście zachwyceni. W niedzielę rano przybyli uczestnicy zjazdu z powrotem do Krakowa i przed południem zwiedzili Wawel, oraz bibliotekę Jagiellońską. Wyjaśnień przy zwiedzaniu pamiątek naszego miasta udzielał dr Hernschuss. Na pamiątkę zjazdu wszyscy uczestnicy dali się wspólnie na dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej odfotografować. Po południu o godz. 3 rozpoczęły się, w sali dyrekcyjnej fachowe obrady, które zagaił zast. dyrektora dr Solecki, życząc zjazdowi powodzenia. Przewodniczącym wybrano szefa biura prawniczego w Stanisławowie dra Mossóra, a zastępcą dra Wernera z Wiednia, a sekretarzami dra Barba i dra Körbela z Krakowa. Po dłuższych fachowych obradach przyjęto wnioski biura prawniczego wiedeńskiej dyrekcyi austr. kolei państw. w sprawie utworzenia ogólnego związku prawników austr. kolei państw. Wypracowanie statutu polecono prawnikom wiedeńskiej dyrekcyi kolei państw. W końcu wysłano depesze do kierownika ministerstwa kolejowego dra Vrby, oraz do wszystkich dyrektorów kolei państwowych. Obszerną depeszę wysłano także do dyrektora krakowskiej dyrekcyi kolej., radcy dworu dra Horoszkiewicza, bawiącego obecnie w Maryenbadzie, jako miejscowego gospodarza, z podziękowaniem za gościnę. Wieczorem w niedzielę rozjechali się uczestnicy zjazdu. Następny zjazd odbędzie się w Pradze.

Zjazd ten wypadłby o wiele lepiej pod względem ilości uczestników, gdyż z samego Wiednia miało przyjechać około 30 prawników kolejowych. Wskutek jednak tego, że dzienniki wiedeńskie, a szczególnie „Tagblatt“ zamieściły alarmujące artykuły, iż w Krakowie grasuje cholera, przybył z Wiednia dr Werner, i to tylko na skutek wyjaśniającego telegramu, że w Krakowie cholery niema.

11

# MILION pani Włodzimirskiej

(*Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego*).

Mój kochany hrabio, czyśmy nie byli wielce naiwni — wybacz pan tę liczbę mnogą! — gdyśmy się zastanawiali, czy Karol zna nasz stosunek miłosny czy nie. Ale ten... ciągle mi wymawia, że jestem metresą hrabiego i żąda tylko, abym mu za to dawała pieniędzy. Wymyśla mnie najordynarniejszymi słowy. W Wiedniu krzyczał, że jestem prostytutką i za to otrzymuję pieniądze; płakałam okropnie i powiedziałam mu tylko: „Jakaż z ciebie jest nikczemna św...., jeśli od kobiety bierzesz pieniądze i z twoją żoną dalej żyjesz, choć takie masz o niej wyobrażenie!“ Na to odpowiedziała mi ta kan...., że nie odemnie, lecz od hrabiego bierze pieniądze??? Że ja nie mam nic i jestem żebraczką. Oto obrazek z mego pożycia małżeńskiego. Jestem smutna i całuję pana, kochany hrabio, całuję okropnie serdecznie w dziobek.

Pańska

*Cecyl* m. p.

Wspomiany powyżej list Warszawskiego Banku Dyskontowego opiewa:

Warszawa 24 maja 1904.

Wielmożny Pan
dr Tadeusz Gluziński, adwokat.

Na życzenie J. Wgo Pana Hr. Ignacego Milewskiego, pospieszamy przesłać panu następujące pokwitowania z wypłaconych przez nas kwot:

*Pani Cecylii Włodzimirskiej*:

Kor. 400 d. 13/VIII. 1901 w Karlsbadzie.
„ 400 „ 20 „ „ „
„ 170 „ 21 „ „ „
„ 170 „ 24 „ „ „
„ 400 „ 27 „ „ „
„ 170 „ 31 „ „ „
„ 400 „ 3/XII. „ w Krakowie.
„ 400 „ 2/I. 1902
Rub. 300 „ 3/I. „ w Łodzi.
Kor. 400 „ 11/III „ w Krakowie.

*Panu Karolowi Włodzimirskiemu*:

Kor. 600 d. 3 grudnia 1901 w Krakowie.
„ 942 „ 21 „ „
„ 600 „ 2 stycznia 1902 „
„ 600 „ 11 marca „ „

Razem 14 pokwitowań. Prosimy o potwierdzenie odbioru i o zwrot kwitów po użyciu.

Zarazem, w dalszem wypełnianiu życzeń J. Wgo hr. Milewskiego nadmieniamy:

*Po pierwsze*: że przysłany nam z dnia 12 marca list Galic. Banku Hipotecznego zawierał następujący ustęp:

„Nie dokonaliśmy wypłaty na ręce pana K. Włodzimirskiego, ponieważ tenże nie chciał przyjąć pomienionej sumy“.

*Po drugie*: że zaraz nazajutrz, dnia 13 marca otrzymaliśmy drugie pismo od pomienionego domu Bankowego, które opiewało:

„Powołując się na nasz wczorajszy list, donosimy W. Panom, że już dzisiaj p. Karol Włodzimirski pojawił się u nas i zażądał wypłaty wyszczególnionej w naszym liście z 10 b. m. sumy koron 600, którą mu wypłaciliśmy, obciążając nią Pańskie konto. Odnośny kwit załączamy przy niniejszem“.

Wspomniane pokwitowanie mieści się już w powyżej wyszczególnionych pozycyach.

Oczekując potwierdzenia odbioru niniejszego listu i 14 kwitów, kreślimy się

z poważaniem
za warszawski Bank Dyskontowy

*Halpern.* *Suczkowski.*

Oczywista, powyższe państwu Włodzimirskim przez warszawski Bank Dyskontowy wypłacone sumy są tylko bagatelą w porównaniu do tego, co im przez inne banki, a często osobiście przezemnie na rękę wypłacone zostało.

Tak stała sprawa aż do zimy tego roku, w którym Cecylia Włodzimirska miała ze mną wyjechać w podróż do Paryża.

Że ta podróż, którą pp. Włodzimirscy bardzo drogo mi sprzedali, przez Cecylię była głównie podjęta w celu porobienia jak najobfitszych sprawunków, temu się nikt dziwić nie będzie. (Cdn.)

**Wieczorek uczniów szkół średnich.** — Uczestniczący w tegorocznej kolonii wakacyjnej uczniowie szkół średnich urządzają przy współudziale orkiestry gimnazyum św. Anny i kolegów innych zakładów, za zezwoleniem władz szkolnych, wieczorek muzykalno-wokalny dla młodzieży szkolnej i jej rodziców. Wieczorek, z którego dochód przeznaczony na cele Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali gimnastycznej gimnazyum św. Anny. Sprzedażą biletów zajmuje się prof. Kasprowicz, skarbnik Towarzystwa.

**Wpisy do gimnazyum żeńskiego w pałacu Spiskim** zamyka się z dniem 16 bm. Do tego czasu wpisywać się jeszcze mogą uczenice w godz. od 10—1 w kancelaryi dyrekcyi. Przypomina się, że przy wpisie do klasy I. należy przedłożyć metrykę stwierdzającą, że uczenica ukończyła lub kończy w roku kalendarzowym 12 rok życia, tudzież świadectwo ukończonej 6 klasy wydziałowej szkół publicznych.

**Wiec przemysłowy i wystawa wyrobów krajowych w Krakowie.** Staraniem miejscowego komitetu pomocy przemysłowej odbędzie się w Podgórzu we środę 13 bm. i czwartek 14 bm. ruchoma wystawa Ligi przemysłowej ze Lwowa, obejmująca wszystkie krajowe wyroby. Urządzeniem tej wystawy zajmuje się inż. Rolle, dyrektor podgórskiej szkoły ceramicznej, przy udziale i pomocy członków komitetu.

Wczoraj w poniedziałek wieczór odbyło się w tej sprawie w sali magistratu ogólne zebranie członków komitetu pomocy przemysłowej. Ułożono na niem program wystawy i wiecu przemysłowego ogółu obywateli, który odbędzie się w czasie wystawy. Na posiedzeniu tem miał nastąpić również wybór zarządu Tow. pomocy przemysłowej.

**Pomnik Warneńczyka na Wawelu.** Z Rzymu donoszą: W cichej swojej pracowni na via Flaminia kończy Antoni Madejski pomnik Władysława Warneńczyka, jaki kardynał Puzyna zamówił dla katedry, gdzie już jest pomnik jego dłuta, przedstawiający królowę Jadwigę. Pomnik Władysława Warneńczyka odznacza się bogactwem materyału, zestawieniem marmuru z bronzem, nawet złoceniami, jakie do kruszcu zastosowano. Nadto ponieważ ma stanowić pendent do pomnika Władysława Jagiełły i stanie naprzeciw tegoż, po drugiej stronie nawy głównej w katedrze, więc nakryty jest, jak tamten, baldachimem. Niezrównane jest bogactwo, piękność rzadkich marmurów, jakie zostały użyte do podstawy pomnika. Składają się nań: rosso antico, różowy marmur, sprowadzony z Grecyi i zielonkawy, także rzadki i kosztowny. Pod postacią leżącego króla, biegnie gotycki bronzowy napis. Sama postać Warneńczyka, jest idealną. Tak samo, jak Jadwigi, nie mamy portretu syna Jagiełły. Dochowały się tylko pieczęcie, ale z tych trudno jest coś wydobyć. Młodociany król, ulany z bronzu, leży w koronie i zbroi; ręce złożone na piersi, spoczywają na Szczerbcu, wzorowanym według oryginału, znajdującego się w Ermitażu peterburskim. Korona na głowie jest złocona, tak samo siatka druciana na zbroi, wycyzelowana nadzwyczaj starannie. W koronę wprawione są topazy i ametysty, a na pierścieniu błyszczy szafir.

**Kobiety farmaceutki.** Panna Halina Włodarczykówna, córka zm. zarządcy salinarnego, zdała w dniu 2 września b. r., w gimnazyum św. Anny w Krakowie, ustawowo przepisany egzamin do apteki, na mocy którego wstąpiła do apteki w Bochni, w charakterze aspiranta farmacyi. Ogółnie wstąpiło tego roku do aptek w zachodniej Galicyi 5 panien — wszystkie z ustawowo przepisanemi studyami gimnazyalnemi.

**Pociągi dla pątników.** Z powodu odpustu w Mogile kursować będzie w czasie od 14 do 21-go września b. r. pomiędzy Mogiłą a Czyżynami osobny pociąg osobowy, odchodzący z Mogiły o godz. 6·25 wieczorem, i będzie miał połączenie do pociągu osobowego, przychodzącego o godz. 7·10 do Krakowa. — W niedzielę dnia 17 września b. r. odejdą z Krakowa prócz zwyczajnych pociągów osobowych, także nadzwyczajne o godz. 9·30 rano, 11·40 przed południem i 5·30 po południu, a z Mogiły o godz. 10·12 przed południem, 2·46 i 4·32 po południu, ewentualnie i o godz. 8·18 wieczór. (Czy nie należałoby zabronić pielgrzymek wobec widma cholery?)

**Ślub.** W sobotę dnia 9 września b. r. o godz. 11-ej przed południem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, odbył się ślub p. Jadwigi Baranowskiej, córki Lucyanów, z p. Stanisławem Adamskim, aus. sądowym, synem Wacławów Adamskich. Po odbytej ceremonii orszak udał się na ucztę weselną do rodziców panny młodej.

**Awantura familijna.** W nocy z soboty na niedzielę około 2-giej godziny przyszedł do domu swego pijany Adam Rejdyk i wszczął kłótnię z swoim synem 19 letnim pomocnikiem stolarskim Janem. W czasie kłótni pijany ojciec uderzył syna w rękę flaszką tak silnie, że zadał mu wielką ranę. Ranny udał się natychmiast w towarzystwie brata na stacyę ratunkową, gdzie mu silnie krwawiącą ranę, znajdującą się na palcu lewej ręki, opatrzono. W czasie opatrunku chłopiec kilkakrotnie zemdlał. W niedzielę zaś rano zgłosił się na stacyę ratunkową Adam Rejdyk z raną na ręce, którą mu podobno własny syn zadał. Nie ma co mówić, miłe stosunki familijne!

**Z pogotowia ratunkowego.** W sobotę po południu zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego 28 letni murarz Stanisław Bieda, którego przy pracy zasypała ziemia, nagle się obsunąwszy. Bieda skutkiem tego wypadku doznał zgniecenia klatki piersiowej, oraz kilka kontuzyj na prawej ręce.

Tego samego dnia po godz. 8 wieczorem przybył na stacyę 15-sto letni pomocnik murarski Edward Świątek, który, trzymając nóż w ręce, upadł tak nieszczęśliwie, że ostrze noża wbiło mu się w powiekę oka prawego. Chłopiec odniósł poważne okaleczenie, lecz oko nie zostało uszkodzone. Ranę opatrzono chłopcu natychmiast.

**Samobójstwo igłą.** W sobotę popołudniu krawiec Aleksy Knyczyk w zamiarze samobójczym wbił sobie w piersi siedmiocenty-

# Z TEATRU.

(*„Eros i Psyche" Jerzego Żuławskiego — pierwszy występ pani Ireny Solskiej*).

*Dokończenie.*

Ze Lwowa, dytyrambicznymi hymny uwielbiającego talent pani Ireny Solskiej, przyszło do nas gotowe określenie rodzaju jej gry:

Pani Irena jest stylowa.

Powiedzenie to jest piękne, ale nie wiele tłómaczy, bo stylów znamy wiele i można grać stylowo na różny sposób. Gdybyśmy pani Solskiej nie widzieli na scenie, nie wiedzielibyśmy też, co powyższe określenie ma oznaczać. Ale skoro się kortyna nad sceną w Arkadyi podniosła, gdzie Psyche w gronie nimf służebnych idyllicznie wiedzie życie, natura talentu pani Solskiej ujawniła się nam niebawem.

Artystka jest uosobieniem tego, co w sztuce spółczesnej nazywamy *modern style*; gra jej jest stylizowana, pociągająca tajemniczym subtelnym wdziękiem, jak owe dziwne irysy, ulubione niektórym malarzom.

I ona sama jest takim zagadkowym kwiatem. Postać smukła, wątła; rysy bladej twarzy wyraziste; oczy duże, głębokie, spoglądające to z wyrazem dziecięcej tęsknoty i naiwności, to mieniące się fosforycznym połyskiem namiętności — pani Irena Solska posiada przedziwną umiejętność estetycznej pozy, wdzięk ruchów, świadczący, że nie darmo jest sama malarką i wie, co znaczy harmonia linii i harmonia barwy. Nie dostrzeżesz u niej brzydkiego, szorstkiego gestu nawet w największym afekcie; w swych powłóczystych szatach płynie spokojna, panując nad swoją sztuką, zawsze pomna na artystyczną miarę i umiarkowanie. Przepysznie umie się ubierać, prześlicznie nosi kostyum, ale może najlepiej wyglądała w nowożytnej sukni, jako psyche-kurtyzana w piątej odsłonie; suknia — podziwiana przez damskie audytoryum — cała z pailletek na czarnej gazie lub tiulu, mocno dekoltowana z stanikiem, trzymanym wstążką, upiętą koło szyi, uwydatniała wybornie eteryczność postaci.

A dykcya?

Głos jest słaby, o lekko nosowem brzmieniu, ale znakomicie wyrobiony i opanowany; dykcya bardzo wyraźna, powolna, jak i ruchy artystki, i zawsze zrozumiała, nawet gdy mówi swoim normalnym, przyciszonym tonem. Ta dykcya wybornie nadaje się do poetyckiego wierszowanego słowa, co jest tem cenniejsze, że kunszt deklamacyi mało artystów u nas dziś posiada, i że słuchając roli wierszowanej, słuchacz zwykle dobrze musi nadstawiać ucha, aby dorozumieć się znaczenia słyszanych dźwięków. Pani Solska deklamuje tak jak gra, z dyskretną subtelnością i inteligencyą. Lubi pozę deklamatorską, bo ta zadawala jej poczucie stylowe i stylizacyjne.

Z powyższego łatwo wyniosková, w których odsłonach sobotniej sztuki talent pani Solskiej najlepiej się uwydatnił. W kilku ustępach potrzeba tam potężnej płomiennej siły i głosu. W obrazie rewolucyjnym głos Psyche powinien brzmieć pełnią siły, jak dzwon alarmowy, powinno się czuć demoniczność wojowniczki wolności. Wszak dzierży w ręku czerwoną chorągiew bojową, a nie srebrne lilie dziewic Botticellego, względnie Prerafaelitów. Silniejszy żywiołowo, namiętniejszy talent i silniejszy głos pani Mrozowskiej, którąśmy w Krakowie poprzednio widzieli jako Psyche, wydał się za słabym w tej kreacyi; nie wierzyliśmy, że ta Psyche mogła panować nad tłumem sankiulotów i wieść lud do szturmu Bastylii...

Zważywszy indywidualność talentu pani Solskiej, rozumiem obecnie zgoła mi dotychczas niezrozumiały motyw psychiczny, który skłonił p. Żuławskiego do napisania widowiska, któremu trudno dać nazwisko: owej, na promieniu księżyca schodzącej, lunatycznie sennej, prerafaelicko omdlałej Ijoli: po prostu zachwycony specyalnym rodzajem gry artystki, napisał dla niej specyalną nową rolę, *hat ihr eine Rolle an den Leib geschrieben*, w której by wszystkie przymioty i cechy jej talentu zaznaczyć się mogły jak najwyraźniej.....

Wielka umiejętność i rutyna i wielka praca i wielki talent czynią z pani Ireny Solskiej jedną z najwybitniejszych i najoryginalniejszych naszych artystek. Chcielibyśmy ją zobaczyć w dziele mniej teatralnem jak Eros i Psyche, ale więcej artystycznem.

*Ludwik Szczepański.*

metrową igłę krawiecką. Rannego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie prymaryusz dr. Bogdanik przystąpił natychmiast do operacyi. Igły zupełnie widać nie było, gdyż Knyczyk wbił ją najpierw aż po ucho, a następnie głębiej jeszcze wepchnął naparstkiem. Po przecięciu mięśnia piersiowego dr Bogdanik wydobył igłę obcążkami. Jak stwierdzono igła utkwiła w mięśniu sercowym, a ostrze jej przez półtorej godziny rytmicznie poruszało się wraz z uderzeniami serca. Operacya udała się i jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu, o ile krwotok wewnętrzny, słaby wprawdzie, nie sprowadzi jakich komplikacyj.

**Nagła śmierć.** U stróżki domu pod l. 1, przy ulicy Wolskiej mieszkała od dawna Walerya Piwowarska, żona Wincentego, dawniej majstra studniarskiego, który obecnie utrzymuje sklepik w Podgórzu. W sobotę w nocy zasłabła Piwowarska nagle, a przebywając od czasu do czasu w szpitalu św. Łazarza z powodu różnych chorób, zapragnęła, aby ją i tym razem do szpitala odprowadzo. Po drodze, a mianowicie na plantach koło ulicy Wiślnej osłabła Piwowarska nagle tak, że ją umieszczono na ławce, gdzie niebawem żyć przestała. Wezwany lekarz miejski stwierdził, że śmierć staruszki była naturalną i polecił zwłoki umieścić w domu przedpogrzebowym na cmentarzu.

**Miła żoneczka.** W poniedziałek koło południa zgłosił się na stacyę ratunkową stróż Kasper Woźniak, którego żoneczka z okazyi jakiegoś małżeńskiego nieporozumienia obiła, a nawet ciężko go zraniła w kość ciemieniową.

**Napad.** W niedzielę po południu napadło dwóch niewyśledzonych dotąd drabów na przechodzącego koło wałów u wylotu ulicy Krowoderskiej 23-letniego elektrotechnika p. Wilhelma Lachego i zadało mu trzy ciężkie rany w okolicy żeber. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

**Wściekliznę u psów** skonstatował znowu magistrat podgórski i dlatego wydał ponowne zarządzenia — aby psy trzymano na uwięzi lub zaopatrywano w kagańce. O każdej podejrzanej chorobie psa należy natychmiast donosić magistratowi.

**Z teatru miejskiego.** Pierwszą premierą tegorocznego sezonu będzie tragedya w 3 ch aktach L. Staffa „Skarb“, którą dyrekcya wystawi w sobotę dnia 16 bm Leopold Staff już jako autor poezyi „Sny o Potędze“, „Dzień duszy“, „Mistrz Twardowski“ zyskał sobie uznanie poważnej krytyki. — Tragedya „Skarb“ wystawiona przeszłego roku na scenie lwowskiej zdobyła tam prawdziwy sukces literacki. W krakowskim teatrze autor ten pojawi się na scenie po raz pierwszy. Dyrekcya, przystępując do wystawienia tego dzieła, dołożyła wszelkich starań, by jego inscenizacya uczyniła zadość wszelkim wymaganiom artystycznym. „Skarb“ otrzyma nowe dekoracye, które przygotowuje pracownia malarska p. Spitziera. Próbami, które się już wczoraj rozpoczęły, kieruje dyrektor Solski.

Akcya dramatyczna „Skarbu“ rozgrywająca się w wielu ustępach na tle scen zbiorowych daje reżyseryi obszerne pole do pracy i popisu.—W „Skarbie“ obejmą główne role pp. Solski i Solska, Sosnowski, Ordon, Popławski, Jednowski, Andruszewski, Zelwerowicz, Leszczyński, Stępowski, Arkawinówna, Modzelewska i Łazarewiczówna.

Zamierzone pierwotnie wystawienie „Legendy“ St. Wyspiańskiego zostało odłożonem, ponieważ autor postanowił poczynić zmiany w utworze.

# Sytuacya na Węgrzech

## Decydująca narada.

**Budapeszt.** Doniesienie węg. B. koresp. Prezydent węg. ministrów br. Feyervary udał się w niedzielę o godz. 2 po południu do Burgu wiedeńskiego, gdzie go przyjął cesarz na szczególnej audyencyi. Następnie odbyła się pod przewodnictwem cesarza wspólna konferencya, w której wzięli udział br. Feyervary, br. Gołuchowski, br. Gautsch. Konferencya ta trwała do godziny 5·30 po południu. Br. Feyervary pociągiem nocnym powraca do Budapesztu.

**Budapeszt.** Prez. min. Fejervary udaje się znów dziś po południu do Wiednia i jutro przyjęty będzie na posłuchaniu u cesarza.

**Budapeszt.** Po radzie ministeryalnej udał się prezydent ministrów bar. Fejervary o godz. 2-ej do Wiednia, gdzie będzie przed południem u cesarza na audyencyi, aby zdać sprawę o uchwale rady ministrów.

# Powszechne prawo głosowania

## na Węgrzech.

**Budapeszt** Na krajowym kongresie socyalistycznym uchwalono wezwać proletaryat **do użycia najostrzejszych środków, celem wywalczenia powszechnego prawa** wyborczego, a w szczególności do **zaprzestania pracy 15 bm. t. j. w dzień otwarcia sejmu i stawienia się przed gmachem sejmowym. Zarząd partyi socyalistycznej wezwano, aby poczynił przygotowania do powszechnego strejku, który ma na dane hasło wybuchnąć.**

**Budapeszt.** Partya socyalno-demokratyczna odbyła wczoraj kongres krajowy, który zajmował się wyłącznie walką o powszechne prawo głosowania i uchwalił ostrą rezolucyę domagającą się powszechnego prawa wyborczego.

**Budapeszt.** Liga dla ogólnego prawa wyborczego odbyła meeting, na którym uchwalono walczyć za sprawą ogólnego prawa wyborczego, dopóki nie będzie dla niej pozyskaną większość w parlamencie.

Po południu odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne w sprawie ogólnego prawa wyborczego, w którem wzięło udział 10.000 osób. Główny mówca Garbey napadał na koalicyę, która pozostaje pod wpływem arystokracyi. Wezwał on w końcu do jawienia się dnia 15 bm.

# W haremie.

—o—

Prąd czasu przenika nawet grube mury seraju sułtańskiego. Na nic się nie zdadzą surowe przepisy padyszacha, na nic czujne i podejrzliwe oko dworskich straży, bo piękne panie haremowe, wbrew najsurowszej kontroli, coraz więcej się europeizują.

Miss Margaret Macgregor opowiada w angielskiem czasopiśmie „Good Words“, na podstawie obserwacyi osobistych, że w haremie sułtańskim widziała najświeższe romanse francuskie w ręku odalisek i słyszała dysputy literackie, którychby nie powstydził się żaden salon paryski. I w ubiorze starają się damy haremowe zbliżyć przynajmniej do swych sióstr z Zachodu. Welon, który według zwyczajów staroturecckich powinien ukrywać jak najstaranniej wdzięki wszystkich wyznawczyń proroka, dziś coraz gorzej spełnia swoje zadanie. Sułtan ponawia ustawicznie rozkaz, aby jego żony i kochanki osłaniały twarz i szyję gęstym czarnym welonem, ale urodziwe odaliski najczęściej przez jedną dobę słuchają rozkazu swego władcy. Gdy sułtan w poniedziałek przypomni, że welon powinien być gęsty i czarny, wszystkie panie haremowe wprawdzie przywdziewają na kilka godzin strój przepisany, ale już we wtorek rozkaz padyszacha idzie w zapomnienie i zalotne sułtanki biegają po bazarach konstantynopolitańskich, lub wyjeżdżają na „corso“ w zasłonach zupełnie przejrzystych, które tylko potęgują ich urok naturalny.

W poniewierkę też poszedł strój czarny, zwany „czarczafem“. „Czarczaf“ dzisiejszy nie jest już owym brzydkim płaszczem, noszonym niegdyś przez babki Turczynek nowoczesnych, nad szerokiemi spodniami, lecz okryciem względnie eleganckiem, w którem widać wyraźnie linie mody paryskie]. Pod tym płaszczem niemal każda Turczynka, nietylko dama z haremu sułtańskiego, jest ubrana na wzór kobiet europejskich. Spodni nie używa już żadna mahometanka w sferach inteligencyi.

Panie wielkiego haremu sprowadzają niemal wszystkie swoje toalety z Paryża i Wiednia; mniej zamożne poprzestają na tandecie angielskiej o krzyczących wzorach i kolorach.

Pani Macgregor nie jest zachwycona urodą Turczynek. Widziała ona w krainie proroka sporo kobiet miłych i wdzięcznych, ale nie spotkała nigdy prawdziwie pięknej kobiety. Typowa Turczynka ma figurę niezgrabną, oczy bez wyrazu, twarz bladą i brzydką. Jej główną wadą jest niemal chorobliwa ciekawość.

Gdy pani Macgregor, jadąc koleją turecką, zabłądziła czasem do przedziału dla kobiet, córy proroka natychmiast bez ceremonii macały jej tualetę i pytały, co to kosztuje? Ba! czasem nawet podnosiły jej suknię, aby zobaczyć, jaką ma halkę i bieliznę. Interesowało je też, ile cudzoziemka, spotkana w czasie podróży, ma pieniędzy, czy jest zamężna, czy panna, jakie mąż ma dochody i t. p.

W urządzaniu haremów tureckich, których, nawiasem mówiąc, jest coraz mniej, bo niewielu turków więcej niż jedną żonę utrzymać może, przeważa również styl europejski, aczkolwiek w karykaturze. Dawne malownicze formy i dekoracye wschodu znikają. Zamiast dywanów i otoman widać muślinowe zasłony, pluszowe meble, i linoleum, jako pokrycie posadzek. Turczynki zarzuciły też zupełnie dawne robótki wschodnie o przepięknych wzorach i cudnem wykończeniu. Haftują obecnie na atłasie, bawią się włóczką, wyszywają, monogramy na wzór naszych pań i panienek które we wszystkiem naśladować pragną. Ale to naśladownictwo jest do dziś dnia bardzo niedołężne. Rezultat zaś jest ten, że turczynka, zastępując swoją oryginalność wschodnią źle kopiowaną europejskością, wydaje się w chwili obecnej dziwolągiem niesmacznym. Nawet Turczynki inteligentne, władające kilku językami i obeznane z literaturą zachodu, są bardzo mało zajmujące, wskutek natarczywego i bezkrytycznego małpowania wszystkiego, co uchodzi za „dernier cri“ mody europejskiej.

Pół biedy jeszcze w babieńcu sułtańskim, bo tam przynajmniej krawiec i tapicer paryski stoi na straży smaku i chroni modernistki haremowe przed karykaturą, ale w domach uboższych mania naśladownictwa rodzi niekiedy istne straszydła. Sułtan usiłuje poskromić te apetyty postępowe kobiet tureckich, ale zdaje się że w walce z niewiastami nawet padyszach potężny nic wskórać nie potrafi.

przed gmachem parlamentu, z godnością i spokojem.

W 25 miejscowościach Węgier odbyły się również zgromadzenia socyalno-demokratyczne w sprawie ogólnego prawa wyborczego.

**Budapeszt.** Wczorajsza konferencya krajowa partyi socyalno-demokratycznej uchwaliła rezolucyę, wzywającą proletaryat do najostrzejszej walki za powszechnem prawem głosowania, oraz do zwalczania każdego rządu, który niema tego postulatu za najważniejszy. — Rezolucya wzywa dalej robotników do zaprzestania w dniu 15 b. m. pracy i do jawienia się przed gmachem parlamentu, celem żądania możliwie najszybszego przeprowadzenia tego żądania. Konferencya powierzyła następnie kierownictwu partyi przygotowanie ogólnego strejku, któryby można urządzić w stosownej chwili.

**Przygotowanie na otwarcie sejmu.**

**Budapeszt.** Kilku przywódców stronnictw koalicyjnych udało się wraz z pierwszym burmistrzem Rudnayem, do prezydenta Izby Justa, w sprawie środków, jakich się należy chwycić dnia 15 b. m. Postanowiono nie przedsiębrać żadnych specyalnych środków. Rozciągniętym będzie normalny kordon policyjny, celem utrzymania swobodnego dostępu do Izby posłów.

---

**Wiedeń.** Z Budapesztu donoszą, że na audyencyi Fejervary'ego u cesarza, jeszcze nie zapadła decyzya. Bar. Fejervary jeszcze raz przed 15-stym wezwany będzie do cesarza.

**Cesarz pod wpływem partyi dworskiej, prawdopodobnie nie zgodzi się na rządowy projekt powszechnego prawa głosowania. Fejervary wówczas podałby się do dymisyi** i przed sejmem stanąłby już jako dymisyonowany prezydent.

**Dymisya Fejervarego.**

**Budapeszt.** W Budapeszcie twierdzą w **kołach politycznych, że dziś nastąpi dymisya Fejervarego.**

Andrassy, Banffy, Weckerle zostali powołani do cezarza.

## Ustąpienie ministrów austryackich.

**Wiedeń.** Minister oświaty dr Hartel i minister handlu bar. Kall na własną prośbę zostali uwolnieni z zajmowanych stanowisk i otrzymali przy tej sposobności wielki krzyż orderu Leopolda. Równocześnie został zamianowany wiceprezydent dolno-austryackiej Rady szkolnej krajowej bar. Ryszard Bienerth szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, przy powierzeniu mu kierownictwa ministerstwa, oraz szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Leopold Auersperg szefem w ministerstwie handlu i kierownikiem tegoż ministerstwa. Bar. Ryszard Bienerth i hr. Leopold Auersperg otrzymali godność tajnych radców.

* *

Cztery ministerstwa: oświata, handel sprawiedliwość, koleje mają zatem prowizorycznych zawiadowców. Rząd zamierza widocznie te portfele zarezerwować dla polityków parlamentarnych i stworzyć gabinet parlamentarny. Bar. Gautschowi chodzi o skupienie stronnictw w walce przeciw socyalistom, którzy żądają powszechnego prawa wyborczego i zapowiadają obstrukcyę przeciw Gautschowi.

## Z CARATU.

**Helsingfors.** (Pet. aj. tel.). Władze człowe wykryły na pewnej wyspie w zatoce botnickiej, w oddaleniu trzech kilometrów od miejscowości Kami, 33 skrzynie napełnione karabinami i bagnetami, oraz 60 skrzyń zawierających 120.000 naboi. Karabiny mają kaliber 10 m/m i są fabrykatem szwajcarskim.

## Z WARSZAWY.

**Strejk jeneralny w Warszawie.**

**Warszawa.** Wszyscy robotnicy fabryczni znowu strejkują.

**Warszawa.** Wczoraj z powodu stracenia w sobotę Kasprzaka, partya socyalno-demokratyczna proklamowała strejk jeneralny. Dotychczas w mieście panuje spokój.

**Zamach na koszary.**

**Warszawa.** Dwunastu zamaskowanych ludzi wdarło się do koszar wojskowych w Ostrowcu i usiłowało je wysadzić za pomocą dynamitu. Skutkiem wybuchu jedna ściana została zrujnowana. Bliższych szczegółów na razie brak.

**Stracenie Kasprzaka.**

**Warszawa.** Gdy o 5 rano zjawił się w celi Kasprzaka duchowny więzienny, Kasprzak przywitał go śpiewem „Czerwonego sztandaru". — Zanim kat pod szubienicą zakrył mu głowę workiem, wzniósł Kasprzak okrzyk: Niech żyje rewolucya! — Jenerał-gubernator Skałłon nie dopuścił do skazanego ani żony ani syna.

---

**Różne telegramy.**

**Zatarg na granicy serbsko-tureckiej.**

**Belgrad.** Oficyalnie donoszą: W piątek napadli uzbrojeni Arnauci i tureccy żołnierze na serbską straż graniczną na południe od Kurszumlie i chcieli obsadzić dwa blokhauzy serbskie. Straż serbska nie mogła odeprzeć Arnautów, ponieważ do nich przyłączyli się tureccy żołnierze. Przed jednym z blokhauzów przyszło do krwawego starcia. Gdy właśnie do tego blokhauzu zbliżała się serbska komisya inspekcyjna, Arnauci i żołnierze tureccy dali salwę. Kapitan żandarmeryi serbskiej, dwaj podoficerowie i jeden infanterzysta polegli, jeden podoficer i trzech infanterzystów odniosło rany. Wywiązała się walka podczas ktorej serbscy mieszkańcy graniczni poparli serbskich żołnierzy. Arnauci zostali wczoraj po południu zmuszeni do odwrotu. Turecka straż graniczna wróciła do swoich blokhauzów. Straż graniczna serbska obsadziła swoje blokhauzy.

## Cholera.

**Lwów.** (tel. pryw.). Badania bakteryologiczne stwierdziły, że włościanin w Bełzcu pow. rawskiego, o którego śmierci wśród podejrzanych objawów onegdaj doniesiono, nie umarł na cholerę i cholera w tym wypadku jest wykluczona.

**Hamburg.** Urzędownie donoszą, że nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę nie stwierdzono.

---

**Monte Leone.** Król Wiktor Emanuel przybył tutaj, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski z powodu trzęsienia ziemi.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Nowa zbrodnia apaszów paryskich.** Bezpieczeństwo publiczne w Paryżu, mimo wielkiej czujności policyi, daje wiele do życzenia. Niema dnia prawie, aby dzienniki nie doniosły o jakiej strasznej zbrodni. Bandy apaszów paryskich składają się przeważnie z młodych, zdecydowanych na wszystko ludzi w wieku od 18 do 20 lat. Niedawno jedna z takich band dokonała strasznego rabunkowego morderstwa na ulicy „du Temple", a mianowicie napadła na niejakiego *Crossier*, stróża sklepu jubilerskiego właśnie w chwili, gdy tenże już zupełnie ubrany wybierał się na nocną straż. Chlebodawcy napadniętego nie byli tego wieczoru w domu. Rabusiów było trzech i podczas gdy dwaj: Ecker i Tané przewróciwszy starca kneblowali mu usta, trzeci nazwiskiem Levegne przeciął druty elektryczne od alarmujących sygnałów. Levêgne, skończywszy swoją czynność, zadusił następnie gołemi rękami biednego starca. Po dokonaniu tak ohydnej zbrodni skradli sprawcy kosztowności wartości 75 tysięcy franków. Zbrodniarze zostali jednak wyśledzeni i przyaresztowani zanim zdołali łup swój spieniężyć. Rycina nasza przedstawiająca wykonanie zbrodni, jest kopią z najpoczytniejszego dziennika paryskiego „*Petit Journal*".

**Wielożeństwo.** Wielożonatym jest w Ameryce niejaki dr George A. Witzoff, poszukiwany przez władze policyjne dwudziestu miast, oskarżony o to jedynie, że zawarł związek małżoński z blisko stu żonami i pozabierał im dziewicze oszczędności w sumach od 500 do 10.000 dolarów. Ma on być bardzo przystojny i nadzwyczaj sprytny. Zmienia wyznanie religijne, zawód, nazwisko i narodowość według potrzeby, przy każdych konkurach. Mówi płynnie siedmiu językami, a jeżeli przy odbiorze posagu napotyka jakie trudności, posługuje się bardzo zręcznie narkotykami. Parę miesięcy temu pojął w przeciągu jednego tygodnia żon siedm. Ma żonę prawie w każdym Stanie północnej Ameryki, a przytem nie osiwiał.

**Ostatnią ofiarą wojny** na Dalekim Wschodzie padł kapitan niemiecki, baron Karol Binder Krieglstein, przebywający na placu boju w charakterze korespondenta kilku pism berlińskich. Uzbrojony w wiadomości zawodowe, autor poważnego w sferach wojskowych dzieła „Fizyologya wielkiej wojny", przebywał przez cały czas walki na placu boju w Mandżuryi — przydzielony do sztabu armii rosyjskiej, dzielił z nią trudy i znoje. Po bitwie pod Mukdenem dostał się do niewoli japońskiej. Wypuszczony, udał się z powrotem do Mandżuryi, wreszcie wyjechał do Charbina. Tu, czyszcząc zabrudzony rewolwer, zginął od kuli, o której prawdopodobnie nie wiedział. Baron Binder pozostawił w Berlinie żonę i kilkoro małych dzieci. Miał lat 38.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

**2 Kor. 40 hal.**

**Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego**

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

## Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

**Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.**

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

---

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI

## Andrzeja Czekajskiego

**w Krakowie**

ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)

przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39

Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

---

## Stanisław Jachimowicz

**MALARZ** kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraów, ulica Bogata L. 8,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

---

# Skała Kmity

**Skała Kmity!** najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa

**Skała Kmity!** Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik

**Skała Kmity!** piechotą przez pola 30 minut drogi, lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

**Skała Kmity!** Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie

**Skała Kmity!** i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

**Skała Kmity!** Z poważaniem 118

**Wład. Bogacki** restaurator.

---

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu
PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze
POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki
PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe
fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej

**ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.**

---

## Panna magazynowa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz

**W MAGAZYNIE**

Henryka Schwarza

**Grodzka 13.** 219

---

## UCZNIA

z ukończoną najmniej 3 klasą gimnazyalną przyjmie na praktykę **Pierwszy Skład Apteczny w Krakowie, ulica Stradom L. 7.** 225

---

## Dwóch zdolnych CZELADNIKOW

potrzebuje pracownia ślusarska L. Górki, Kraków, Karmelicka 17, jak również

**Dwóch praktykantów miejscowych**

znajdzie umieszczenie.

227

---

## STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 152

**Władysław Pędziwiatr**

**w Krakowie, Zwierzyniecka l. 8.**

---

## Pensyonat „UKRAINA“

**ulica Karmelicka L. 40, II. p.**

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

---

## 5 K. i więcej zarobku dziennie.



**Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych** poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 114

**Thos H. Whittick & Co., Triest.**

---

Największy zakład pogrzebowy

## JANA WOLNEGO

**Główny skład i fabryka trumien**

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

**Filia ulica Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.**

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

---

## OGŁOSZENIE

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce potrzebuje dla gmin wiejskich kilkanaście używanych kas ogniotrwałych systemu Wertheima i kilkanaście skrzyń żelaznych średnich i małych rozmiarów.

Oferenci zechcą nadesłać swe oferty do Wydziału powiatowego w Wieliczce najpóźniej do 1 października b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce d. 5 września 1905. 236

---

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Elegancka, w czarnem skórzanem puzdrze umieszczona, ręczna (i statywowa) **Kamera, Goldmana** 9×12 cm. z objektywem Zeissa „Protar“ (f 3), z wybornym zatrzaskiem migawkowym na 12 płyt (może być także urządzoną na filmy) bardzo tanio do sprzedania.

**Dla amatorów do wszelakich zdjęć niezrównany aparat.**

Wiadomość w Administracyi „Nowin“. — Cena bardzo niska, jakkolwiek aparat według cennika firmy Goldman kosztował 280 koron.

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.